

Krytyka w internecie nie jest zniesławieniem

10 lutego 2014

Pewien internauta nazwał swojego pracodawcę w internecie „polskim obozem pracy”. Został oskarżony o zniesławienie (art. 212), ale sąd uznał, że taka krytyczna opinia nie może być uznana za przestępstwo.

Dzięki temu prawu w Polsce można odpowiedzieć karnie (nie tylko cywilnie) za wypowiedziane słowa. Ostatnio stało się jasne, że obecny rząd raczej nie usunie artykułu 212 z Kodeksu karnego. Postępowania karne w związku z wypowiedzianymi słowami będą uruchamiane i trzeba mieć nadzieję, że przynajmniej sądy wykażą się rozsądkiem.

Taką nadzieję daje wyrok, jaki wydał Sąd Rejonowy w Bydgoszczy. Pochylił się on nad sprawą Witolda K., który został oskarżony o zniesławienie byłego pracodawcy, gdyż na portalu internetowym nazwał tego pracodawcę „polskim obozem pracy” (sprawa o sygn. akt VI K 445/13/MK).

Sprawę obserwowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Wczoraj poinformowała ona, że sąd uniewinnił Witolda K. Sąd uznał, że wypowiedź oskarżonego była opinią, która nie stanowi przestępstwa z art. 212 k.k. Zdaniem sądu Witold K. wyraził pewną ocenę, która nie może zostać zweryfikowana pod kątem prawdy i fałszu. Nie można żądać od oskarżonego udowodnienia prawdziwości ocen. Tylko stwierdzenia dotyczące faktów mogą być pomówieniem.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że opinia Witolda K. o „polskim obozie pracy” została prawdopodobnie opublikowana pod wpływem emocji, jak wiele podobnych opinii. Witold K. twierdził, że w firmie mającej status zakładu pracy chronionej dochodziło do naruszeń zasad bezpieczeństwa pracy. To miało doprowadzić do wypadku, na skutek którego Witoldowi K.

podwyższono stopień niepełnosprawności i zalecono wykonywanie lżejszych prac. Po tym zdarzeniu firma rozwiązała z nim umowę o pracę.

Co ciekawe, oskarżony powiadomił o zaobserwowanych nieprawidłowościach Państwową Inspekcję Pracy. Ta stwierdziła, że firmie dochodziło do naruszeń zasad bezpieczeństwa i mobbingu.

Cała ta sprawa z pewnością kosztowała Witolda K. mnóstwo nerwów, bo w marcu ubiegłego roku został on skazany za swój komentarz wyrokiem nakazowym przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy. Miał zapłacić 100 zł grzywny. Złożył sprzeciw od tego wyroku i teraz wiemy, że jednak został uniewinniony.

Warto się zastanowić nad tym, jak ma się ta cała sprawa do bardziej ogólnego problemu, jakim jest artykuł 212.

Optymiści powiedzą, że wyrok sądu ostatecznie był korzystny dla Witolda K., zatem nic złego się nie stało. Czy naprawdę nic? Ależ stało się bardzo wiele! Witold K. został najpierw skazany wyrokiem nakazowym. Musiał złożyć sprzeciw i na wyrok uniewinniający czekał wiele miesięcy, być może w nerwach. W tym czasie miał świadomość, że grozi mu odpowiedzialność karna. Ryzykował, że zostanie potraktowany jak oszust czy złodziej.

Zapewne też cała ta sprawa wymagała jakiegoś zaangażowania organów ścigania, które najwyraźniej nie miały nic lepszego do roboty niż ścigać człowieka, który narzekał na pracodawcę.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że dotknięta komentarzem pracownika firma wcale nie musiała uruchamiać postępowania karnego. Mogła wytoczyć proces cywilny, ale oczywiście postępowania z art. 212 mogą się wydawać tańsze.

Teraz firma będzie musiała zapłacić za koszty postępowania. Wyrok nie jest prawomocny więc nie można wykluczyć, że będziemy mieli dalszy ciąg tej historii.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)